

W ostatnich tygodniach byliśmy świadkami wielu apeli o usunięcie z TVP ludzi o skrajnie nacjonalistycznych postawach. Liczne autorytety kultury nawołują do zreformowania Telewizji. Inicjatywa Indeks 73 popiera te apele, ponieważ uznaliśmy obecne działania Telewizji Polskiej za sprzeczne zarówno z jej misją, jak i z artykułem 73. Konstytucji, który gwarantuje wolność twórczą i swobodny dostęp do dóbr kultury.

Telewizja publiczna ma obowiązek wypełniać społeczną misję programową. Misja ta została precyzyjnie określona w uchwalonych w 2005 roku "Zasadach realizowania przez Telewizję Polską S.A. misji publicznej". Jak głosi wstęp tego dokumentu, zasady zostały stworzone "w poczuciu powinności wspierania budowy społeczeństwa obywatelskiego (…)". Dokument ten zawiera także wiele innych ciekawych deklaracji co do celów TVP, którym warto przyjrzeć się bliżej, zwłaszcza mając na uwadze ostatnie wydarzenia:

"TVP uwzględni potrzeby mniejszości narodowych i grup etnicznych (…)."

"Audycje lub inne przekazy rozpowszechniane przez TVP (…) nie mogą zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, wyznanie, płeć lub narodowość."

"TVP wspiera zrozumienie i porozumienie między narodami (…)."

Jak podaje Gazeta Wyborcza, Elżbieta Szumska, p.o. dyrektora TVP 1, ocenzurowała w serialu "Londyńczycy" wątek Polki mającej czarnoskóre dziecko ponieważ "widzowie nie polubią Polki z czarnym dzieckiem, a co za tym idzie - spadnie oglądalność serialu."

Jak takie działanie ma się do powyższych celów TVP? Czy na tym ma polegać "wspieranie budowy społeczeństwa obywatelskiego"? Zamiast docenić ciekawy wątek, który mógłby przyczynić się do kształtowania tolerancyjnych postaw i nie ingerować w twórczą wolność scenarzystów, zdecydowano się za normę przyjąć polską ksenofobię, której nie wolno naruszać, nawet kosztem zapomnienia o misji publicznej - a wszystko w imię słupków oglądalności.

"TVP współpracuje z różnymi instytucjami i organizacjami krajowymi i międzynarodowymi oraz uczestniczy w festiwalach i przeglądach twórczości telewizyjnej."

"TVP promuje i współfinansuje produkcję filmową i telewizyjną, uczestniczy w koprodukcjach (…)."

Czy TVP realizuje te cele i korzysta z możliwości, jakie dają ciekawe oferty koprodukcji? Amerykańska firma Hallmark Hall of Fame realizuje film o Irenie Sendlerowej, która w czasie wojny ocalała 2,5 tysiąca żydowskich dzieci. Telewizja Polska zadeklarowała, że za 5 mln złotych kupi prawo do zmontowania z nakręconego materiału filmu kinowego i serialu dla polskich widzów. Zgodnie z warunkami strony polskiej, w realizację filmu zaangażowano polskich twórców. Hallmark pierwszy raz w swojej historii zgodził się na koprodukcję! Jednak z momentem nastania rządów Piotra Farfała zakup praw do filmu stanął pod znakiem zapytania, kontakt z Hallmarkiem został urwany. Ósmego kwietnia rzecznik TVP oświadczył, że pieniędzy na film o Sendlerowej nie będzie. Sytuację chce uratować Polski Instytut Sztuki Filmowej, który wyłoży połowę kwoty, a resztę chce zdobyć z Ministerstwa Kultury i od Telekomunikacji Polskiej. Jak powiedziała Gazecie Wyborczej dyrektorka PISF Agnieszka Odorowicz: "Chodziło o to, żeby ten wysokobudżetowy film z udziałem polskich aktorów i twórców mógł jeździć na festiwalach i nas reprezentować. Przez dwa tygodnie próbowałam się dodzwonić do prezesa Farfała, ale nie znalazł dla mnie czasu. (…). Jeśli nie uda nam się zebrać tych 5 mln zł, będzie to ogromny wstyd dla Polski".

"TVP samodzielnie kształtuje program i ponosi odpowiedzialność za jego treść. Poza wypadkami określonymi przepisami prawa, żadna partia, organizacja, instytucja, grupa interesów politycznych lub gospodarczych ani pojedyncze osoby aktywne w tym zakresie, nie mogą wpływać na decyzje redakcyjne o rozpowszechnieniu określonych treści."

"[TVP] Nie formułuje ani nie wyraża własnych poglądów w sprawach politycznych lub innych będących przedmiotem debaty publicznej. Nie faworyzuje ani nie promuje żadnej partii, organizacji, grupy czy opcji."

"Najważniejszymi kryteriami oceny pracy w i dla TVP są kwalifikacje i osiągnięcia zawodowe."

"Pracy w TVP na stanowiskach kierowniczych lub programowych nie wolno łączyć z pełnieniem funkcji w partiach politycznych, sprawowaniem mandatu posła lub senatora, pracą w sztabach wyborczych lub na rzecz kandydatów w wyborach parlamentarnych, prezydenckich lub samorządowych, a także z pracą w administracji publicznej."

Od grudnia ubiegłego roku na czele TVP stoi Piotr Farfał, były członek nacjonalistycznych organizacji, takich jak m.in. Młodzież Wszechpolska, Stronnictwo Narodowe Szczerbiec, Narodowe Odrodzenie Polski. W trakcie jego rządów pracę w TVP znalazło wiele osób niezwiązanych wcześniej z mediami, za to związanych z Ligą Polskich Rodzin i Młodzieżą Wszechpolską. Jak alarmują media, także na czele decydującej o finansowaniu filmów i seriali Agencji Filmowej stanęła ostatnio osoba niekompetentna - Andrzej Turkowski. Portal MediaFm.net podaje, że głównym osiągnięciem Turkowskiego było nakręcenie promowanego na portalu Nacjonalista.pl filmu o NSZ.

Współpracę z Telewizją Polską zerwała ostatnio niemiecko-francuska stacja kulturalna ARTE, dla której nie do przyjęcia okazały związki z instytucją zarządzaną przez osoby znane z nacjonalistycznych poglądów.

Działania przeciw Bielsatowi czy promowanie w TVP Declana Ganleya, lidera Libertas, który doprowadził do klęski traktatu lizbońskiego w Irlandii, to kolejne przykłady upolitycznienia telewizji publicznej.

Wszystko to przyczyniło się do wystosowania przez stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita apelu o odwołanie z TVP ludzi o skrajnie nacjonalistycznych poglądach. Telewizję Polską zbojkotował także reżyser teatralny Michał Zadara oraz dziennikarz Roman Pawłowski, który należy do inicjatywy Indeks 73. Odmówili oni wystąpienia w TVP Kultura. Następnie z apelem o odwołanie Farfała i bojkot Telewizji wystąpili znani przedstawiciele kultury i życia publicznego - m.in. Marek Edelman, Andrzej Wajda, Agnieszka Holland, Kazimierz Kutz, Julia Hartwig, Jan Nowicki.

Wydawać by się mogło, że teraz przyjdzie nam jedynie czekać na szybkie efekty tych apeli, bo przecież misja Telewizji Polskiej stanowi, że:

"TVP przejawia szczególną wrażliwość na opinie różnych kręgów społeczeństwa na temat jej działalności oraz jej krytykę."

Na razie najbardziej zdecydowaną reakcją na te apele był list związków zawodowych pracowników TVP, którzy protestują przeciwko deprecjonowaniu ich pracy i wrzucaniu ich do jednego worka z "kolesiami kolejnych prezesów". No właśnie, czy odwołanie Farfała na pewno uzdrowiłoby sytuację w telewizji publicznej? Przecież jej degradacja nie zaczęła się w grudniu 2008… Wielu kolejnych prezesów traktowało TVP jako prywatny folwark, a stanowiska od dawna obsadzone były wg politycznego klucza. Jak piszą związki zawodowe: "nikt nam nie pomógł, kiedy ekipy nasłane przez SLD, PiS, LPR i Samoobronę wyrzucały doświadczonych fachowców na bruk, w to miejsce przyjmując swoich". Jeśli zatem TVP ma stać się publiczną telewizją z prawdziwego zdarzenia, uczciwie wypełniającą szlachetne postulaty uchwalonej przez siebie misji i gwarantującą obywatelom wolność twórczą i dostęp do dóbr kultury (zamiast cenzurowania treści wg ideologicznego klucza), potrzebna jest systemowa reforma. Odwołanie prezesa o nacjonalistycznych poglądach powinno być tylko początkiem zmian.

Agnieszka Kaim

Komentarz Indeksu 73:

Publiczne finansowanie TVP nakłada na nią obowiązek realizowania misji publicznej. Obecne działania Telewizji Polskiej są w oczywisty sposób sprzeczne zarówno z tą misją, jak i z artykułem 73 Konstytucji, gwarantującym obywatelom wolność twórczą i swobodny dostęp do dóbr kultury. Skandalem jest, że obecnie działacze polityczni, a nie eksperci i doświadczeni ludzie mediów, mają wpływ na nadawane treści. Przypadki cenzury w telewizji są niedopuszczalne.

Inicjatywa Indeks 73 apeluje o systemowe zmiany w TVP, których początkiem powinno być odwołanie prezesa Piotra Farfała, ponieważ osoba, która nigdy nie odwołała swoich neonazistowskich, antysemickich i ksenofobicznych przekonań, zagraża wolności kultury.